GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502 - P. K. O. Nr. 151.100.

1000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 23.000, z odnosz. do domu M. 25.000. Zamiejsc. M. 25.000. Zagranicą Mk 50.000

Nr. 166. — Rok VI. Kraków, wtorek 17 lipca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Po wybuchu Etny.



Nasza rycina przedstawia ruiny teatru greckiego w Taorminie na Sycylji, gdzie odbywają się corocznie przedstawienia tragedji greckich pod golem niebem. Obecnie Taormina zasypana została po części popiołem wybuchającej Etny. Poniżej widzimy powracających do swych siedzib po wybuchu Etny uchodźców sycylijskich.

Prezydent ministrów Witos o sytuacji ekonomicznej
w Polsce i stosunku Polski do wolnego miasta Gdańska.

Paryż. (PAT).

„Temps" zamieszcza interwiew swego specjalnego korespondenta p. Algaza z prezesem ministrów Witosem, który oświadczył, że rozwój normalny państwa polskiego jest skrępowany trudnościami finansowymi. Sytuacja finansowa pod wielu względami nie odpowiada istotnym warunkom ekonomicznym kraju. Podczas pierwszych dwóch lat niepodległego bytu państwowego Polska była zmuszoną sprowadzać dziesiątkami tysięcy zarówno środki spożywcze jak i inne artykuły pierwszej potrzeby. Jednakże dolar kosztował zaledwie kilkadziesiąt marek, dzisiaj, kiedy Polska nietylko wystarcza sama sobie, ale ma nadwyżkę produktów tak dalece, iż cyfry naszego wywozu znacznie przekraczają cyfry wwozu, dolar kosztuje 100 tysięcy marek. W ten sposób właśnie ciąży nad Polską zależność naszej marki od marki niemieckiej, która jest pozostałością monety polskiej z czasów okupacji. Nie brak jednakże symptomów, które wskazują, iż wkrótce Polska wyjdzie zwycięsko ze swoich trudności pieniężnych. Nowo uchwalone podatki oraz stosowanie zasady najściślejszej oszczędności pozwalają stwierdzić równowagę budżetową, a wstrzymanie zaś druku papierowego pieniądza położy kres chwilowej krytycznej sytuacji w jakiej znajduje się nasz skarb.

Życie ekonomiczne kraju pomimo trudności finansowych poprawia się z miesiąca na miesiąc. Stan rolnictwa osiągnął stopień prawie normalny. W tej dziedzinie produkcja stoi na wysokości przemysłu rolniczego. Zbiory w tym roku zapowiadają się dobrze. Możliwe, że będą nawet bardzo dobre. Co się tyczy naszego przemysłu, to poprawa jest wybitna. W okresie ostatnich dwóch lat powstało kilkadziesiąt nowych fabryk, odbudowano też wiele mniejszych i większych fabryk w kraju. Stanowią one przemysł rodzimy oparty na kapitale własnym. Bojkot ekonomiczny stosowany przez Niemcy wobec nas okazał się w skutkach dla Polski bardzo pożyteczny, gdyż zmusił nas do rozwinięcia maksimum przedsiębiorczości i inicjatywy. Temu bojkotowi mamy do zawdzięczenia powstanie wielkiej ilości fabryk, co sprawiło, że kraj wystarcza sam sobie, do produkcji tych artykułów, które dotychczas musiał sprowadzać z zagranicy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wzmożenie się działalności naszych kolei, powiększenie ilości połączeń telefonicznych, postęp w komunikacji napowietrznej, rozwój radiotelegrafji i poczty, szereg układów handlowych z zagranicą. Wszystko to pozwala nam z ufnością spoglądać w przyszłość. Następnie prezydent ministrów mówiąc o sprawie G. Śląska oświadczył: Podział G. Śląska, który dokonał się na podstawie plebiscytu i został ostatecznie sankcjonowany przez konferencję ambasadorów był dla Niemiec a zwłaszcza dla pewnych kół niemieckich prawdziwą niespodzianką. Niemcy polegając na skuteczności propagandy, którą uprawiały w przeciągu długich lat, nie liczyły się zupełnie z istotnym nastrojem ludności śląskiej, która patrjotycznie zachowała swoje tradycje polskie i dała im całkowity wyraz w głosowaniu. Wiemy, że plebiscyt zwłaszcza w południowo-wschodniej części Śląska wydał świetne rezultaty na korzyść Polski. Górny Śląsk, na którym wprowadzono administrację polską po burzliwym okresie plebiscytowym wszedł na drogę pokojowego rozwoju i znajduje się w stanie całkowicie zadowalającym. Okupacja zagłębia Ruhry pozbawiła Niemcy ich największego zbiornika węgla, a jednocześnie przesądziła zasadniczo o sposobie zaopatrywania się w węgiel przez wielkie środowiska przemysłowe Niemiec, wobec tego, że przeważnie część bogactw mineralnych G. Śląska znajduje się na terenach przyznanych Polsce, nic dziwnego, że uwaga całego świata przemysłowego jest zwrócona na nasz kraj. Po ostatecznem ustaleniu naszych granic nastąpiło również ustalenie granicy polsko-niemieckiej na G Śląsku. Wydarzenie to znalazło żywy oddźwięk wśród ludności polskiej, na G. Śląsku.

W sprawie Gdańska premjer oświadczył: Stosunek nasz do nowopowstałego wolnego

miasta Gdańska jest ożywiony tradycyjnym uczuciem życzliwości i sympatji. Od czasu, kiedy powstała nowa era wiążącą nasze interesy bezpośrednio z tem miastem Polska uważa za swój obowiązek skrupulatnie dotrzymać zobowiązań względem tego miasta, jednakże rząd tego miasta zapominając o swem dobrze zrozumianym interesie ekonomicznym i o roli, którą mu wyznaczy właściwy sens traktatu, usiłuje uchylić się od przyjętych na siebie obowiązków. W imię swojej niepodległości i suwerenności rząd gdański lekceważy sobie słuszne żądania Polski. Dziś, kiedy warunki życia dla obywateli naszego kraju zamieszkujących Gdańsk stają się coraz cięższe, kiedy wydala się stamtąd naszych rodaków, kiedy stwarza się tyle trudności w korzystaniu z portu, my opierając się na uchwałach traktatu wersalskiego, oraz w celu ścisłego jego przestrzegania i opierając się na jednogłośnej uchwale naszego parlamentu chcemy wierzyć, że rząd wolnego miasta zrozumie wreszcie, iż prawo jest po naszej stronie, że przysługująca Gdańskowi wolność winna być również udziałem Polski.

Europa przechodzi niezwykłe kataklizmy przyrody.

Wiedeń. (AW.)

Nadchodzą tu wiadomości o niebywałej fali gorąca, która nawiedziła tak Anglję, jak Francję i Holandję.

W Londynie temperatura w południe ma dochodzić do 50 stopni Cels. w słońcu, a 30 w cieniu. Podobnie dzieje się i w Paryżu, gdzie temperatura przekracza 35 stopni Cels. Nawet noc nie przynosi pożądanej ochłody.

Dotychczas ofiarą upałów padło 3 osoby, a w Holandji nawet 60. W Londynie 16 osób zmarło na udar mózgu.

W związku z anormalnymi upałami wybuchły w wielu miejscowościach pożary. Meteorologowie francuscy twierdzą, że upały nie osiągnęły jeszczee swego punktu kulminacyjnego.

Paryż. (AW.)

Wedle doniesień z Moskwy spadł w okolicy Rostowa nad Donem olbrzymi grad, który pozabijał 23 osoby oraz bardzo wiele bydła. Grad spadł w wielkości brył lodowych.

Madryt. (AW.)

Wedle informacyj tutejszych pism w miejscowościach La Victoria, Lorida, Logrono i San Sebastian odczuto trzęsienie ziemi.

Kataklizmowi towarzyszyła wielka burza.

W okolicy Saragossy została pewna część lądu zatopiona przez rzekę Ubro. Na jednem z przedmieść zawaliło się wskutek trzęsienia ziemi 30 domów; we wioskach San Juan i Muzaroza około 60.

Ludność schroniła się w góry.

Ludność Bessarabji terroryzują bandy rozbójnicze.

(Jak za dawnych średniowiecznych czasów).

Wiedeń. (AW).

Cała ludność Bezarabji teroryzowaną była od dłuższego czasu przez bardzo śmiałe oddziały bandyckie. Oddziały te rozwijały głównie działalność w lasach bezarabskich, w ostatnich jednak czasach urządzano napady już i na wioski, i tak w ubiegłym tygodniu banda uzbrojona we flinty, rewolwery i granaty ręczne, napadła na wieś Rascani, gdzie wówczas odbywał się targ. Banda wystraszywszy wszystkich mieszkańców strzałami, obrabowała nietylko przybyłych na targ mieszkańców, lecz splądrowała doszczętnie domy. Cofając się urządzili napad na miejscowego szynkarza, któremu po obrabowaniu i ciężkiem okaleczeniu, uprowadzili córkę i jej narzeczonego, jako zakładników.

Dopiero onegdaj, dzięki usilnym staraniom policji, unieszkodliwiono dwie bandy, grasujące w okolicy Miczyniewa. Przy tej sposobności wywiązała się formalna walka między żandarmerją, a broniącymi się bandytami, którą zakończyło dopiero zabicie przywódcy bandy.

Pierwsze rewolucyjne starcia w Niemczech już odbyły się.

Sensacyjne szczegóły ucieczki kapitana Erhardta. — Dlaczego przywiązuje się tak doniosłe znaczenie do tej ucieczki? — Pierwsze rozruchy w Monachium. — Zdumiewające uwolnienia aresztowanych za rozruchy.

Wiedeń. (Telefonem od wł. korespondenta).

Sensację dnia stanowi w Niemczech w dalszym ciągu ucieczka kapitana Erhardta z więzienia lipskiego ze względu na nieograniczoną uciążliwość wojny domowej.

Wszystkie inne wydarzenia polityczne, jak obrady londyńskie, sprawa Zagłębia Ruhr i reparacje, a nawet tak przygniatająca wszystkich nędza walutowa musiałaby ustąpić na drugi plan, wobec perspektyw, związanych z ucieczką tak niebezpiecznego nacjonalisty i monarchisty, jakim jest Erhardt.

Fakt ten uważany jest za największy skandal polityczny tak w Lipsku, jak w Berlinie, a nawet za moralną klęskę idei republikańskiej.

Szczegóły ucieczki Erhardta są do tej pory jeszcze nie wyświetlone, wiadomo tylko tyle, że znikł w momencie, kiedy ukończył kąpiel w więzieniu i udawał się do pokoju przyległego do łaźni celem zabrania swoich rzeczy. Jest jednak rzeczą zdumiewającą, w jaki sposób był wstanie przedostać się przez troje żelaznych i ciężkich drzwi na ulicę. Najciekawsze, że w chwili, kiedy znalazł się na ulicy, zamknął sam podrobionym kluczem te ostatnie drzwi, zostawiając w nich klucz przekręcony. W ten sposób uniemożliwił zamkniętym w więzieniu władzom bezpośredni pościg.

Z rozmaitych szczegółów wynika, że miał on towarzyszy, którzy bardzo dokładnie opracowali plan ucieczki.

ki wysłano natychmiast telegramy do wszystki wysłanej natychmiast telegramy do wszystkich stacji granicznych Niemiec, a nawet zagranicę. Wszelkie ślady jednak są tak zatarte, że do ostatniej chwili władze nie otrzymały najmniejszej wiadomości, gdzie i w którym kierunku uciekł Erhardt. Przypuszczają, że udał się on na południe wedle wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się on już w bezpiecznem schronieniu w Bawarji.

Ministerjum sprawiedliwości wyznaczyło za ujęcie zbiega nagrodę w kwocie 25 miljonów Mk. niem.

Wszystkie pisma socjalistyczne wyrażają obawy, że ucieczka Erharda stoi w ścisłym związku z zamachem stanu planowanym przez nacjonalistów tem więcej, że znajdujący się w więzieniu Rossbach wydał stamtąd tajne rozkazy swoim zwolennikom wzywając ich do zbrojenia się.

Kapitan Erhardt jest najbardziej energicznym, świadomym celu i najbardziej niebezpiecznym przeciwnikiem ustroju republikańskiego w Niemczech. Stoi on na czele ruchu monarchistycznego i to tego o charakterze bardzo skrajnym, który chciałby widzieć napowrót Hohenzollernów na tronie niemieckim. **Opiera się on dusłownie na dużej armji w Bawarji, doskonale uzbrojonej i gotowej w każdej chwili do wystąpienia. To też zdaje się z Bawarji wyjdą pierwsze ruchy rewolucyjne.** Uderzający związek między ucieczką Erhardta, a pierwszymi występami monarchistów niemieckich zdaje się istnieć w rozruchach, jakie wczoraj już sygnalizowano ze stolicy Bawarji.

Wedle nadeszłych tu z Monachium wiadomości, przyszło tam z okazji niemieckiego święta sportowego do krwawych starć między demonstrującymi elementami nacjonalistycznemi, a policją.

Szczególnie zacięta walka odbyła się koło budynku ministerstwa komunikacji. W rezultacie udało się policji opanować sytuację przy czem aresztowano cały szereg osób.

Dziwnym zbiegiem okoliczności osoby te zostały z powrotem wypuszczone na wolność.

Zamach niemiecki na konsulat francuski w Lipsku.

Lipsk. (AW.)

Ubiegłej nocy pięciu nacjonalistów niemieckich usiłowało wykonać zamach na konsulat francuski w Lipsku. W pierwszym rzędzie zamierzali oni zniszczyć flagę francuską, powiewającą przed budynkiem konsulatu. Aresztowani, tłumaczyli się, że chcieli przeszkodzić temu, aby nie powiewała w mieście niemieckiem flaga francuska w czasie uroczystości narodowych francuskich.

Krwawy wiec w Bielsku

Rozjuszony tłum rzuca się i masakruje komisarza rządowego. — Interwencja policji. — Winnych pod sąd doraźny.

Telefonem od własnego korespondenta.

W ubiegłą sobotę zdarzył się na placu Blichowym w Bielsku podczas wiecu, zwołanego przez socjalistów w związku ze strajkiem tam trwającym, **niesłychany** i więcej niż **oburzający wypadek.**

Na wspomniany wiec, stosownie do przepisów, przybył delegat P. P. p. **Herlik** w charakterze komisarza rządowego i zajął miejsce obok trybuny. Wiec rozpoczął się przy słabym udziale ludzi przemowami Polaków i Niemców, atakującemi Rząd, a osłaniającemi fabrykantów. Szczególnie podburzająco przemawiał Niemiec **Lukas**, który począł w słowach swych atakować policję. Wówczas tłum zwrócił się do p. Herlika z żądaniem wypuszczenia aresztowanych na wolność. Zaczepiony usiłował spokojnie wytłumaczyć natarczywym czerwieńcom, że uwolnienie aresztowanych należy do kompetencji sądu, a nie do niego. Wówczas tłum, podjudzony przez mowę Lukasa, który gardłował, że policja za to „musi odpokutować",

rzucił się na komisarza rządowego, powalił go na ziemię, połamał mu szablę i począł kopać nogami i rzucać nań cegłami.

Przybyła po zaalarmowaniu na pomoc policja, **ledwie żywego p. Herlika wyrwała z rąk rozjuszonego tłumu.**

Omdlałego i pokrwawionego delegata P. P. przeniesiono do szpitala, wiec zaś wobec dokonanej zbrodni rozwiązał przybyły na miejsce komendant policji z plutonem żołnierzy policyjnych, który — podobnie, jak i p. Herlik — mimo ataków tłumu na policję kamieniami, nie użył broni palnej.

Winni tego zajścia krwawego, a zwłaszcza podjudzający tłum mowca Lukas, powinien być oddany pod sąd doraźny.

Ruch białoruski w Polsce

dziełem rąk i pieniędzy niemieckich i bolszewickich.

Ruch białoruski finansowany przez Berlin. — Garść renegatów polskich. Szał białoruski za czasów okupacji niemieckiej. — Nauczycielstwo białoruskie to zbrodniarze i prostytutki. — Bolszewicy rozciągają swe opiekuńcze skrzydła nad Białorusinami. — Lud odżegnywa się od białorusińśtwa.

Kraków, 14 lipca.

Kilkakrotnie już zabieraliśmy na tem miejscu głos w sprawie białoruskiej, obszernie omówiliśmy antypolskie spiski białoruskie, podaliśmy do wiadomości naszych czytelników sensacyjne szczegóły tajnych układów, zawartych przez przedstawicieli Białorusinów zamieszkałych w Polsce z rządem fikcyjnej sowieckiej republiki białoruskiej oraz z narodowym rządem Łastowskiego finansowanym przez Litwę Kowieńską.

Obecnie pragniemy się zająć na tem miejscu

GENEZĄ RUCHU BIAŁORUSKIEGO

tak goraco popieranego przez posłów z „Wyzwolenia" oraz wszystkich ideowych i nieideowych federalistów polskich.

Polityczny „ruch" białoruski rodzi się podczas rewolucji rosyjskiej 1905—6 roku. Na czele jego stoi grupka bardzo szczupła „narodowo uświadomionych Białorusinów", z pochodzenia Polaków. Społeczeństwo polskie początkowo sprzyja tej sprawie, popiera je w nadziei, że w ten sposób da się przeciwdziałać pracy rusifikacyjnej rządu. Niebawem jednak spostrzeżono, iż akcja białoruska przybiera coraz bardziej charakter demagogiczny, klasowy i zwraca się wyraźnie przeciwko ziemiaństwu polskiemu. Jednocześnie zauważono, iż główny jej kierownik, pod pozorem jakichś interesów handlowych, odbywa ustawiczne podróże do Lwowa, do metropolity Szeptyckiego, do którego posiadł specjalne plenipotencje, stamtąd do Wiednia, do Berlina, skąd przywoził dokładne instrukcje.

Niebawem udało się z całą pewnością ustalić, że z Berlina płynęły również

ŚRODKI FINANSOWE.

Rzecz oczywista, iż grupka naiwnych polskich „polityków", wspierających ruch białoruski, wycofała się ze wstydem, przy sztandarze zostało kilku zaledwie renegatów, którzy w dalszym ciągu prowadzili zamierającą sprawę. Działalność ich ograniczała się do wydawania tygodniowego pisemka, drukowanego w ilości 500 egzemplarzy, czytanego wyłącznie przez inteligencję polską i rosyjską, śledzącą za ruchem białoruskim, dla ludu gazetka ta była niedostępną, chociażby ze względu na sztuczny jej język, nic wspólnego nie mający z gwarą ludową. Prócz tego wydano kilka kalendarzyków, kilka broszur popularnych, które stanowią cały dorobek literacki i kulturalny białoruski.

Na pytanie: jaki cel mieli Niemcy w popieraniu ruchu białoruskiego, odpowiedzieć można, iż chodziło im na czas wojny, której się spodziewali, o stworzenie w pogranicznych dzielnicach fermentu wrogiego zarówno Rosji jako też Polsce, do której rozszerzenia w żadnym razie dopuścić nie chcieli.

Jakoż czasu okupacji w latach 1915—1917 rozwinięto akcję białoruską na szeroką skalę. Tygodniczek białoruski przekształcony na pokaźny dziennik, rozrzucany był po wsiach za darmo. Kierownikiem jego był podoficer niemiecki, niejakiś Susemiel, który przedtem, jako szpieg mieszkał w okolicach Mińska i uczył się miejscowego języka. Po wsiach i miasteczkach poczęto zakładać szkółki białoruskie, które dla uzupełnienia braku sił nauczycielskich były karykaturą szkolnictwa. Dość powiedzieć że wykładali tam

NOTORYCZNI ZBRODNIARZE I PROSTYTUTKI.

nie znający wcale języka ludowego, których jedyną kwalifikacją była nienawiść do Polski, to wystarczało zupełnie. Smutno przyznać, iż podonczas szeregi białoruskie wzmocnione zostały przez renegatów z pośród polskiej inteligencji, którzy na naszych kresach grali mniej więcej tę samą rolę, co aktywiści w rdzennych dzielnicach Polski. Co się natomiast tyczy ludu, to ten ze zdziwieniem lecz nieufnie śledził za całą tą akcją i nie dał się złapać w nastawione przez najeźdźców sidła. W końcu sprzykrzyła się cała sprawa okupantom, którzy w roku 1918 rozczarowani, przestali się nią zajmować.

Kierownictwo ruchem białoruskim przechodzi z kolei do rąk wschodniego naszego sąsiada do bolszewików. Po wsiach uwijają się

SETKI AGENTÓW,

którzy wbrew dotychczasowej błędnej taktyce, nie poruszają wcale sprawy narodowościowej i językowej, lecz grają wyłącznie na najniższych instynktach ludu, obiecując ziemię, **zachęcając do rabunku, podpalania dworów i t. p.**

Polska, objąwszy panowanie nad obszarami kresowemi, zamiast w zarodku zdusić tę antyspołeczną i antypaństwową zbrodniczą akcję,

POPIERA JĄ CZYNNIE

w imię fantastycznych pomysłów federacyjnych. Zakłada szkoły ludowe, zarówno jak gimnazjum w Wilnie, w którym wykładają rdzenni Rosjanie w języku rosyjskim, „Białoruś" figuruje tu tylko na szyldzie. Coprawda, większą część stanowią tu żydzi. Za polskie pieniądze wydawane są demagogiczne świstki białoruskie, agenci bolszewiccy w dalszym ciągu uwijają się po wsiach w charakterze „wyzwoleniowców", bezkarnie uprawiając swą agitację pod osłoną naszych praw. Liczne „białoruskie" kooperatywy, założone po wsiach i miasteczkach przy pomocy rządu naszego, przezeń hojnie zaopatrywane w towary kontyngentowe (cukier, sól, naftę), przemawiają najbardziej zrozumiałym dla wieśniaka językiem, podczas gdy kooperatywy polskie stale upośledzane, nie są w stanie konkurować.

A lud białoruski? — Lud, którego przeważną część stanowią katolicy zdziwiłby się, gdyby go nazwano Białoruskiem.

Lud mówi oczywiście nie polskim literackim językiem, lecz gwarą, która atoli nie więcej różni się od literackiego języka, niż n. p. mowa naszych górali, mowa ludu na Śląsku, Kaszubów, od mowy warstw wykształconych. Zaznaczyć wypada, iż lud wiejski posługuje się tą swoją gwarą jedynie w życiu domowem, modli się natomiast po polsku i wszelkie próby wprowadzenia do kościoła tak zw. „białoruszczyzny"

ODRZUCA SIĘ Z OBURZENIEM,

jako niemal **świętokradztwo.** W rozmowie z osobami z wyższych sfer, inteligencją, starają się posługiwać mniej lub więcej poprawną polszczyzną i bardzo nie lubią, jeżeli się do nich przemówi gwarą ludową, „po prostemu", uważając to za rodzaj pogardy, przedrzeźnianie.

Mamy nadzieję, że rząd obecny zwróci baczną uwagę na ową zbiorową sztuczkę białoruską, wyrzuci precz agentów bolszewizujących, czy bolszewickich, a ludowi da opiekę i pomoc przed najazdem wrogów.

Wydział teologji prawosławnej

powstaie w r. b. przy Uniwersytecie warszawskim.

Min. Głąbiński postanawia już w r. b. utworzyć wydział teologji prawosławnej. — Dziekanem wydziału będzie sam metropolita Djonizy.

Warszawa 14 lipca.

Podczas ostatniej sesji Synodu cerkwi prawosławnej w Polsce była szczegółowo rozpatrywana sprawa otwarcia wydziału teologji prawosławnej przy Uniwersytecie warszawskim. Synod uznał sprawę tą za nadzwyczaj ważną i postanowił dołożyć starań, aby otwarcie wydziału mogło nastąpić z rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Na posiedzeniu Synodu zatwierdzono projekt statutu, który pod nazwą „Tymczasowych Przepisów" został przesłany na zatwierdzenie p. Ministrowi W. R. i O. P., opracowano również plan i program wykładów.

W sprawie otwarcia wydziału teologji prawosławnej Synod spotkał się z nader przychylną podstawą rządu. P. minister Głąbiński zwrócił się już z osobnym listem do rektora Uniwersytetu warszawskiego, wskazując na konieczność utworzenia jeszcze w r. b. wydziału teologji prawosławnej, niezbędnego dla zaspokojenia potrzeb religijnych licznej ludności prawosławnej w Polsce i prosząc o terminowe rozpatrzenie sprawy na posiedzeniu senatu uniwersyteckiego.

Synod upatrzył już profesorów, którzy mogliby wykładać wszystkie przedmioty, przewidziane przez plan wykładów na pierwszym kursie, obowiązki dziekana wydziału objąłby tymczasowo sam metropolita Dyonizy, posiadający stopnie naukowe magistra teologji.

Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z Gdańskiem.

W dniu 10 b. m. weszła w życie nowa taryfa telegraficzna i telefoniczna między Polską a Gdańskiem. Opłata telegraficzna za wyraz wynosi 750 marek niemieckich. W opłacie telefonicznej za rozmowę 3-minutową pobierana będzie opłata na odległość 25 klm. w kwocie 3 tys. marek niemieckich.

Zjazd inżynierów kolejowych we Lwowie.

Od dwu lat odbywały się dwukrotnie (raz w Warszawie, raz w Wilnie) zjazdy inżynierów kolejowych, mające na celu rozwój kolejnictwa polskiego, rozpatrywanie zagadnień technicznych, ulepszenie komunikacji, bezpieczeństwa ruchu i t. d. — W roku bieżącym zjazd taki odbędzie się we Lwowie w dniach 16, 17 i 18 września.

Nie udał się podstęp dziennikarski Gdańszczan.

Antypolska „Danziger Zeitung", nie mająca debitu w Polsce, celem ominięcia zakazu, wydaje specjalne odbitki dla Polski, pod zmienionym tytułem: „Danziger Freie Presse" — Podstęp dziennikarski hakatystów gdańskich nie uszedł jednak uwadze rządu polskiego. Hakatystyczna gazetka, o ile nie zmieni swych tendencji antypolskich, będzie i pod zmienioną szatą miała wzbronione rozpowszechnienie.

Kto ma dawać kredyty na wycieczki zagraniczne.

Prezydjum Rady ministrów zwróciło się okólnikiem do wszystkich ministerjów w sprawie wypowiedzenia się co do scentralizowania przy budżecie ministerium spraw zagran. wydatków związanych z polskiemi wycieczkami zagranicę i zagranicznemi do Polski. Dotychczas wydatki na te cele były umieszczane w budżetach poszczególnych ministerjów. Min. skarbu motywuje swój zamiar scentralizowania wydatków na cele wycieczkowe przy Min. spr. zagran. tem, że organizowanie takich wycieczek jest i powinno być czynione w porozumieniu z min. spr. zagr., które mieć może na to największy wpływ za pośrednictwem swych dyplomatycznych placówek. Po wypowiedzeniu się poszczególnych ministerjów zostanie sprawa ta uzgodniona przez prezydjum Rady ministrów.

Bestjalskie znęcanie się nad psem i dusze dzieci.

Policjant strzela dwa razy do psa, w końcu dobija go siekierą na podwórzu domu. — Widowisko, na które patrzą się dzieci. — Tow. ochrony zwierząt pod uwagę. — A co będzie z dziećmi?

Otrzymujemy następujący list:

Bardzo słuszne wywody czytałem w „Gońcu krakowskim“, który na łamach swego pisma nie narzeka, ale szuka też wyjścia z matni, w której się wikła od kilku lat nasze młode pokolenie w walce ze złem.

Czytałem kilka artykułów, poświęconych sprawie wychowania naszych dzieci, o przestępczości wśród młodzieży, o projektowanych sądach na małoletnich, o moralizowaniu ich i t. d. Boć niejedno z tych dzieci patrzyło jeszcze niedawno na rzeczy straszne, a tak dla tych młodych dusz szkodliwe. Wiadomem jest, że fakta widziane, słyszane, czy przeżyte w wieku między 3—10 rokiem życia, pozostają niezatarte. Pamiętają je zgrzybiali staruszkowie, chociaż już wszystko późniejsze i ostatnio zasłyszane, pierzchło z ich pamięci.

Najważniejsza rola i odpowiedzialność w wychowywaniu dzieci przypada **rodzicom.** Zgadzam się z tem najzupełniej i wiem doskonale ile to trudu wymaga. Ale czy to jest wystarczającem, zważywszy, że **gdy dziecko przestąpi próg domu, już się spotyka z różnemi przeciwnościami,** które jakby kłam zadają zasadom, które w dziecko w domu wpojono. A bardzo nawet smutnym objawem jest to, że **instytucje,** stojące na straży ogólnego wychowywania obywateli często, wywiązując się ze swych powinności, **wprost przeciwny skutek** na otoczeniu wywierają.

Przytoczę tu zdarzenie, które sam z okna swego mieszkania widziałem.

Przed kilku dniami pies mego sąsiada ugryzł na podwórzu dziecko obce. Rodzice owego dziecka zwrócili się do komisarjatu policji ze skargą. Po kilku godzinach przybył **posterunkowy,** któremu kazano psa zastrzelić. Podobno ustawa nakazuje, ażeby psy, nawet w domu, nosiły kagańce. Policjant więc kazał psa przywiązać do parkanu **na widocznem dla wszystkich lokatorów miejscu** i zmierzywszy się, **z odległości kilku kroków strzelił z browninga.** Zraniony pies zerwał się i uciekł na ulicę, proceder więc z tym samym wynikiem powtórzono, a pies **po drugim postrzale** umknął, krwią ociekając, do komórki. Wtedy policjant oświadczył, że **przyniesie „dubeltówkę“,** ale po upływie pół godziny wrócił bez niej i **zażądał siekierę. Po dziesięciu minutach „zgładzania“ orzekł wreszcie, że pies nie żyje.** Po odejściu jednak posterunkowego **pies odżył i męczył się jeszcze pół dnia i całą noc.**

Nie wchodzę w to, czy pies słusznie ponosił okropne i przewlekłe męki, ale czyż nie należy zdrowego psa oddać rakarzowi miejskiemu, a **nie urządzać na podwórzu widowiska,** któremu się przypatrywało wiele osób starszych, a jeszcze więcej dzieci?!

Na mój protest odpowiedział mi zastępca komisarza, że **„kto nie chce, niech nie patrzy“.** Nawiasem dodam, że moja żona nie patrzyła, ale mimo to **zemdlała i musiałem zawezwać lekarza.** Wielu zaś z obecnych silnie się zdenerwowało.

A dzieci? — dzieci, które się temu **przypatrywały, rozprawiają obecnie o polowaniu na psa,** który był ich przyjacielem w zabawach i przypominają sobie szczegóły, **jak policjant strzelał, jak pies skomlał, jak krew z niego płynęła i t. d.** Wiemy, że **myśl** wetknięta w te małe główki, lepiej kiełkuje aniżeli ziarno, rzucone w czarną glebę i może wydać **bardzo zgubne dla społeczeństwa plony.** Nic nie zdziałają mozoły rodziców, choćby strzeżono dzieci na każdym kroku, jeżeli **otoczenie — ba — nawet urzędnicy policji nie wypełniają stosownej swych obowiązków i nie oszczędzają naszej młodej latorośli tak wstrętnych wrażeń.**

Mam nadzieję, że tym faktem zwrócę oczy wychowawców na podobne czynniki, które dobry obywatel powinien piętnować.

Czytelnik z Zawiercia.

Węgiel polski dla Szwajcarji.

Eksportować będziemy 20.000 ton miesięcznie.

Według ostatnich układów, zawartych między Polską a Szwajcarją wysyłane będzie z Górnego Śląska conajmniej 20 tys. ton miesięcznie do Szwajcarji. Eksporty rozpoczną się w jesieni b. r. Obecna wysyłka węgla wynosi przeciętnie 12 do 15 tys. ton miesięcznie.

Kultura i eksploatacja lasów w Polsce podnosi się!

Coraz więcej tartaków w Polsce! — Kolejki wąskotorowe. — Eksploatacja zakrojona na szeroką skalę.

Warszawa 15 lipca.

Eksploatacja naszych bogactw leśnych rozwija się **na skalę szeroką,** dawniej niepraktykowaną. Ustanowienie ceł ochronnych od drzewa wywożonego za granicę jest główną przyczyną **mnożenia się u nas wielkich tartaków,** obrabiających surowiec do celów technicznych i budowlanych.

W Warszawie powstaje poważna liczba **biur leśnych,** w okolicach zaś zalesionych, przeważnie na kresach wschodnich, **wzmaga się liczba kolejek parowych** w celu przewożenia materjału z miejsc obróbki do stacji kolei normalnych.

Odnośne władze ministerjalne otrzymują coraz nowe zgłoszenia **projektów nowych kolejek,** a jednocześnie **wzmagają się zapotrzebowania taboru, jak platformy i lokomotywy.** Producenci artykułów leśnych w b. Kongresówce na taksatorów i fachowych towaroznawców sprowadzają **specjalistów z kresów,** którzy proceder ten prowadzili tam za czasów rosyjskich. Natomiast gospodarstwo leśne jest powierzone leśnikom fachowym.

Emigranci rosyjscy nareszcie nas opuszczą.

W dniu 15 b. m. upłynął ostateczny termin wyjazdu dla administracyjnie usuwanych obywateli rosyjskich, przebywających nieprawnie w Polsce.

Ferje letnie przymusowe.

Pisma łódzkie donoszą, iż rozporządzeniem inspektora szkolnego zostały zaprowadzone obowiązkowe ferje letnie od 1 lipca do 1 września we wszystkich szkołach prywatnych, mających koncesję rady szkolnej. Zarządzenie to wprowadzono pod groźbą unieważnienia koncesji w razie niestosowania się do powyższego przepisu.

Powiesił się w areszcie z powodu... kury.

Na jednej z ulic warszawskich zatrzymał posterunkowy zawodowego złodzieja Morka, który niósł ukrytą w spodniach kurę. Wobec tego, że zatrzymany miał bardzo niepewną minę, odprowadzono go do komisarjatu. Po zamknięciu zachowywał się przez pewien czas spokojnie, a gdy już zdążył uśpić czujność klucznika, zdjął koszulę, skręcił ją w pętlę i umocowawszy na rurze od gazu... powiesił się.

„Ojcze Nasz“ Cieszkowskiego po włosku.

Jeden z najwybitniejszych slawistów włoskich doskonały znawca naszej literatury, kierownik działu słowiańskiego w rzymskim „Instytucie Europy Wschodniej“, prof. Aureli Palmieri dokonał przekładu na język włoski wspaniałego dzieła Cieszkowskiego „Ojcze nasz“. Tłomaczenie to ukazało się w wydaniu Maestri della vita spirituale“. Prof. Palmieri zamierza przyswoić Włochom inne również dzieła znakomitych naszych myślicieli i mistyków z epoki romantyzmu.

Jak socjaliści kopią dołki pod robotnikami poznańskimi i Polakami z Westfalji.

„Prawda“ poznańska donosi: Klasowe związki P. P. S. prowadzą strajk w zagłębiu naftowem Borysławia i w kopalni soli w Kałuszu, celem usunięcia z pracy Poznańczyków i Polaków przybyłych z Westfalji tudzież dyrekcji, która tych robotników przyjęła do pracy. Strajk trwa, a robotnicy poznańscy i westfalscy w obronie swej egzystencji zmuszeni są pracować pod ochroną policji i wojska.

Łódzkie związki włókiennicze żądają podwyżki płac.

Tutejsze włókiennicze związki zawodowe wystawiły żądania podwyżek płac. Wobec tego, że cały szereg gałęzi przemysłu opiera się płacach w przemyśle włókienniczym, oczy społeczeństwa zwrócone są na podwyżki w tym przemyśle. Od czwartku odbywają się konferencje przedstawicieli robotników z przemysłowcami. Związki zawodowe żądają 75 proc. podwyżki. Na konferencji sobotniej przemysłowcy ofiarowali 35 proc. Konferencja ta trwałą cały dzień, a o godz. 8 wieczorem została przerwana. W poniedziałek mają się odbyć zebrania robotnicze, na których ma zapaść decyzja w sprawie dalszego postępowania.

Wścieklizna zwierząt w Kołomyjskiem.

W Kołomyji i w okolicy szerzy się w ostatnich czasach wścieklizna psów i innych zwierząt.

W maju i czerwcu zanotowano 18 wypadków wścieklizny psów, 2 wypadki wścieklizny kotów, 2 wypadki wścieklizny świń i 1 jałówki. Psy wściekłe pokąsały 15 osób, koty 3 osoby, świnia 1 osobę. Z pokąsanych zmarła na wściekliznę jedna kobieta; między innymi pokąsany został naczelnik stacji kolejowej w Kołomyji, Heller. Starostwo kołomyjskie wydało odpowiednie zarządzenia celem wstrzymania zarazy.

Z MAŁOPOLSKI.

Otfinów, nad Dunajcem.

SCHWYTANIE BANDY ZŁODZIEJSKIEJ. Przed tygodniem wpadł w ręce policji państwowej podczas jarmarku w Dąbrowie jeden z członków bandy złodziejskiej, który sprzedawał kradzione kury. Złodziej przyciśnięty do muru, wydał jeszcze kilku spólników, którzy byli mu pomocni w kradzieżach kur, gęsi, świń pierzyn i poduszek. Kradzieże te popełniała banda złodziejska od roku, korzystając z tego, że obecny stan osobowy policji państwowej w pow. dąbrowskim z powodów oszczędnościowych zniżono prawie do połowy. Straty poszkodowanych wynoszą kilkadziesiąt miljonów. Dwóch z tej szajki złodziejskiej znajduje się pod kluczem, dwóch podejrzanych uciekło pod fałszywemi papierami prawdopodobnie do Francji, a dwóch złodziei chodzi jeszcze na wolności. Pieniądze za skradzione sprzedawane rzeczy przetrwonili złodzieje na pijatyce po wsiach i grę w karty.

Spodziewać się należy, że Komenda Pol. państw. w Dąbrowie, która dała tyle dowodów poświęcenia, energji i czujności przed dwoma laty podczas tępienia groźnego bandytyzmu w powiecie dąbrowskim i tą razą przyczyni się do zupełnego wytępienia i wyśledzenia szajki złodziejskiej, trapiącej od roku okoliczną ludność.

Z OPERY I OPERETKI.

Dama we fraku.

Operetka w III aktach Waltera Brommego.

Nowa operetka a raczej farsa ze śpiewami i tańcami, wystawiona onegdaj w teatrze przy ul. Rajskiej, niczem nie wybiega poza przeciętność treści, wartości, humoru i zabawności nowoczesnych utworów tej kategorji, jest tylko inną. Zbyteczną byłoby rzeczą zdawać sprawę z treści libretta i wikłających się nieprawdopodobieństw sytuacji, dających sposobność artystom do gry, szarży, dowcipkowania i tego wszystkiego, czem pragnęliby uprzyjemnić wieczór widzom. Śpiewają tedy skacząc (nazwijmy to: tańcząc), paplą, krzyczą i dokazują co się zmieści przez całe trzy akty ciągnące się w nieskończoność, tj. od 8 do północy. Można w czasie tym nasłuchać się kilku kupletów w formie schimy, fokstrotu itp. paru duetów, paru tercetów, na końcu zaś otrzymuje się zespół z iście piekielnym akompaniamentem gwizdów, klakań, jakichś prymitywnych instrumentów itp. Można zobaczyć przemiłą p. Żelską w kilku ładnych toaletach, noszonych z wdziękiem i można zobaczyć ją przez chwilę w zgrabnem desous, a w końcu we fraczku i nowomodnych spodeńkach. Można zobaczyć też i p. Walewską w roli młodej małżonki — nb. okpiwanej przez młodego żonkosia zaraz po ślubie i szukającą go w spelunce berlińskiej itd. — Męskie role spoczywają w doświadczonych rękach pp. Minowicza, Solińskiego, Ujhelego, Łętowskiego, Opolskiego itd. Mniejsze partyjki kobiece starannie odegrały panie Feldmannowa, Kramusowa, Czechówna Antonina itd.

Muzyczka ani lepsza ani gorsza od innych produktów operetkowych, zjawia się nie zawsze w odpowiednim miejscu i odznacza się chyba tem, że zrobiona doskonale, przypomina swe koleżanki w wielu miejscach melodji oraz instrumentacji. — Operetkę ożywia zgrabny taniec p. Martówny.

Stanisław Bursa.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: Lekkoduch.

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Poniedziałek: Dama we fraku.

ŚMIERTELNY SEZON KĄPIELOWY. Tegoroczny sezon kąpielowy zaznaczył się dotychczas już kilkoma trupami, wyłowionemi w Wiśle, a każdorazowe dochodzenie wykazało, że wydobyte z wody zwłoki należą do osoby, która w czasie kąpieli utonęła. Z wczorajszego dnia podaje nam stacja pogotowia Tow. Ratunkowego jeszcze jeden taki wypadek.

Oto niejaki Schmul Uszer Isenberg, handlarz z Dębicy, zapragnął zażyć wiślanej kąpieli i rozebrawszy się, skoczył ze stojącego u brzegu statku do wody tak nieszczęśliwie, że począł tonąć. Wezwane pogotowie przybyło już zapóźno, gdyż wydobyto z Wisły już tylko zwłoki Isenberga.

WIADOMOŚCI POLICYJNE z wczorajsza są nader szczupłe, co i ubiegłego tygodnia też się powtórzyło. Wynika z tego zatem, że i złodzieje wyjeżdżają z Krakowa „kominiarskim" pociągiem do letnisk okolicznych.

Wczoraj skradziono tylko ze sklepu Jakóba Mejera przy ul. Sławskowskiej konfekcję damską na 1 i pół miljona Mk. Pozatem podaje raport policyjny dwie zguby i podrzutka w kościele N. M. P. Nie wiele tego, choć znów bez raportu można było wczoraj przekonać się o pijaństwie świętalnem, coraz bardziej w Krakowie rozwielmożnionem i w awantury obfitującem.

ŚRÓDMIEŚCIE BEZ POLICJANTA. Wczoraj o godzinie 10-tej wieczór dał się słyszeć na ul. Pijarskiej, tuż koło Florjańskiej bramy, rozpaczliwy pisk, podobny do skowytu psa tłuczonego, na którego odgłos urosło nagle na rogu Szpitalnej i Florjańskiej ogromne zbiegowisko, przypatrujące się bójce dwu wesołych muz nocnych Krakowa o kochanka, który jednej z nich się sprzeniewierzył. Awantura ta przeciągnęła w szybkim pędzie zbiegowiska całego przez Szpitalną ku ul. św. Marka, gdzie w ciemnościach znikł sprawca jej, zostawiając obie bogdanki w bolesnych objęciach rozpierającej łono zazdrości. Działo się to w śródmieściu, a posterunkowego P. P. nie można było nigdzie znaleźć, by położyć kres tej gorszącej scenie.

ZE SPORTU.

Kraków.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

O mistrz. okręgu. Czasy uzyskano b. słabe.
Bieg na 100 m. Balcer 12.5 sekund.
Bieg na 200 m. Balcer 25.1/10 sekund.
Bieg na 400 m. Gryglewski 58.2/5 sekund.
Bieg na 800 m. Langer 2.30 sekund.
Bieg na 1.500 m. Hyla poza konkursem.
Sztafeta 4 × 100 Balcer, Florkiewicz, Mirecki, Gronuś 51 sekund.
Skok w wyż Hamburger 1.54 cm.
Skok w dal Balcer 5.60 cm.
Skok o tyczce Hamburger 2.65 cm.
Trójskok Florkiewicz 10.75 cm.
Rzut dyskiem Bannert 31.68 cm.
Rzut oszczepem Heim 35.17 cm.
Rzut kulą Bannert 11.31 cm.

PIŁKA NOŻNA.

Olsza — Cracovia II. 4 : 1 (3 : 0).

DWUDNIOWY TURNIEJ

o 2 nagrody „Wiadomości Sportowych".

Korona — Olsza 3 : 1 (1 : 0).
Sparta — Polonia (Wadowice) 4 : 0 (1 : 0).

DZIEŃ DRUGI.

Olsza — Polonia 4 : 1 (1 : 1).
Sparta — Korona 2 : 1 (2 : 1).

WYŚCIGI KOLARSKIE

które odbywały się na torze w parku K. S. Cracovia, przyniosły w większości wyników zwycięstwo gościom pozamiejscowym. Publiczność nie dopisała. Dokładne sprawozdanie podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

Wycieczkę rowerami po Polsce organizują Sekcja Kolarska A. Z. S. we Lwowie; wycieczka rozpocząć się ma w połowie lipca, a droga prowadzi przez Lwów—Kraków—Śląsk—Poznańskie—Kujawy—Pomorze.

Szosowe mistrzowstwo Austrji w kolarstwie na przestrzeni 50 klm. zdobył A. Welt w czasie 1 g. 38 m. 35.4 sek.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Zjazd Hallerczyków w Toruniu.

Toruń. (PAT).

Wczoraj odbył się w Toruniu zjazd Hallerczyków chorągwi pomorskiej. Na zjazd ten przybyły delegacje ze Lwowa, Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Innowrocławia i Nakła. Po mszy św. odprawionej w kościele garnizonowym odbyła się akademja, na której obecni byli członkowie misji francuskiej, z pułkownikiem Blottem na czele. Po południu odbyły się narady na temat organizacyjny i oświatowy, oraz powzięto rezolucję o konieczności wzmocnienia polskości na kresach zachodnich, oraz zapewnienia Polsce mocarstwowego stanowiska przez uzyskanie nieskrępowanego dostępu do morza.

Zjazd wysłał depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej, do prezydenta ministrów Witosa do marszałka Sejmu i Senatu, do ministra spraw wojskowych i generała Hallera.

Niemcy, Czesi i Litwini na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Język łaciński obowiązywał dawniej. — Rózgi za język polski. — Zgoda i harmonia. — Spory z Niemcami. — Litwini przeciw Mazurom. — Bardzo mało Czechów.

Kraków, w lipcu.

Od czasu zmartwychwstania wolnej Polski Uniwersytet Jagielloński znów rozpoczął promieniować silnie na okoliczne kraje. W ubiegłym roku na Uniwersytet Jagielloński uczęszczało wielu **Jugosłowian**, byli **Bułgarzy, Słowacy itd.** Jednem słowem sława uniwersytetu krakowskiego stojącego tak wysoko w dawnych wiekach dziś znów zaczyna odradzać się w nowej Polsce.

Za dawnych czasów był uniwersytet krakowski siedzibą licznych młodzieńców z obcych krajów żądnych nauki. W rozprawie swej p. t. „Obrazki z życia żaków krakowskich w XV. i XVI w." jak pisze o tem prof. Ptaśnik:

Uniwersytet krakowski w w. XV. i XVI jest w całym tego słowa znaczeniu uniwersytetem europejskim. Zewsząd doń ciągną ludzie chciwi nauki, przedewszystkiem zaś z krajów sąsiednich, jak Węgier, Czech, Śląska, Saksonji, Prus i t. d. Dziwne też uczucie budzi się w nas, kiedy rozglądamy się w składzie uczniów uniwersytetu naszego w tych czasach, jakieś uczucie obcości; nie czujemy się między swoimi, ale zupełnie w świecie innym, obcym. **Językiem międzynarodowym jest język łaciński.** Nim się porozumiewają reprezentanci różnych narodowości, mieszkający obok siebie w bursach ubogich, Jerozolimskiej, czy jakiejkolwiek innej. Podziału bowiem na nacje nie było i tylko niektóre bursy narodowościowe, skupiały koło siebie uczniów swej narodowości. Ale one mogły skupić tylko garść nie wielką, tylko zamożniejszych, biedniejsi bowiem mieszkali w bursach wspólnych, przeznaczonych dla wszystkich narodowości, dla wszystkich stanów, i wszystkich wydziałów.

Językiem panującym, jak się powiedziało, był język łaciński. Aby go też dobrze przyswoili sobie uczniowie, dbał wielce uniwersytet, zakazując surowo używania języka rodzinnego. **Przez dwanaście godzin, tak w lecie, jak i w zimie** (w lecie od 10—22, w zimie od 12—24) **obowiązani byli uczniowie mówić tylko po łacinie i to tak w szkole jak i w domu, we wspólnej sali, czy komorze własnej.** Nad przestrzeganiem tego czuwał po bursach senior, przez tajnych swych ajentów z pośród studentów wybieranych, którzy każdego przekraczającego zakaz mieli zapisywać i później przedstawiać seniorowi. Kto został zapisany trzy razy, płacił za karę denara. Karę ściągał senior w każdą sobtę i obracał na wspólne potrzeby. Pieniężnej kary zresztą używano tylko względem młodzieńców dojrzalszych, dla młodszych bowiem uczniów przeznaczone były... rózgi.

Różnice więc narodowościowe, nie mając formy, w którejby się objawiały — języka rodzinnego, były wielce zatarte. To też żyją obok siebie i **Niemcy i Węgrzy i Czesi i Polacy i Litwini**.

I nie tylko nasz krakowski, ale wszystkie uniwersytety ówczesne były mozaiką narodów. Jedne tylko hiszpańskie i angielskie, były więcej jednolite, miały charakter więcej narodowy.

Pomimo tej różnobarwności narodowej, panowała **zupełna zgoda i harmonja.** Spotykamy się wprawdzie czasem i z dyssonansem pod tym względem, ale tak rzadko, że trzeba go uważać za coś nienaturalnego, za fałszywy ton wśród ogólnej harmonji.

Najwięcej znienawidzonymi byli Niemcy. Potrącenie przez Niemca mszczono też surowo.

Pewien Niemiec czeski potrącił studenta Sanisława Lisa z Jarosławia, przy wyjściu z wykładów. Polak rzucił książki na ziemię, Niemca za łeb i mocno poturbował. Spostrzegł to mistrz Marcin z Garbarów, zwany z tego powodu Garbarzem, przyskoczył do bojowników i rozdzielił ich. Nie zaniechał jednak Stanisław Niemca, ale czatował nań przy kolegium większem, aż wyjdzie. A miał miecz przy sobie. Wyszedł wreszcie Niemiec, ale nie sam lecz z innym jakimś studentem. Skoro ujrzał Lisa rzekł do swego towarzysza: „Ten ci to jest z płowymi włosami, przepasany mieczem, co się zasadza na mnie". Lis poszedł nieco zdala za nimi, chcąc wyśledzić, gdzie Niemiec mieszka. Mieszkał na ulicy Szczepańskiej. Tutaj więc zasadził się na niego, czekając długo w nocy, póki nie wyjdzie. Wyszedł Niemiec nareszcie. Ale zaledwie się oddalił parę kroków od swego mieszkania, rzucił się Lis za nim, tłukąc szablą o bruk, że aż skry sypały. Przerażony Niemiec z krzykiem „Ave, ve" począł uciekać, aż wpadł do domu Stańczyka

Najbogatszy człowiek świata kandyduje na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Bajeczna fortuna, a czyste ręce. — Ford antysemitą.

Nowy Jork w czerwcu.

Coraz częściej w świecie politycznym amerykańskim wymawiane jest nazwisko Henryka Forda, jako domniemanego przyszłego kandydata na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Kim jest Henryk Ford, nie trzeba się nad tem szeroko rozwodzić. Rzadko kto jednak w Stanach Zjednoczonych zdaje sobie sprawę z tego, **jakie są dziś dochody tego „króla automobilowego" z Detroit**, o którym wszyscy mówią, że jest **najbogatszym człowiekiem na świecie.** Dochody bowiem jego roczne przewyższają dochody Johna R. Rockefeller'a, bo **w roku 1922** zanim odliczono podatki dochodowe, **firma Ford Motor Co, przyniosła dochodu 125 miljonów dolarów**, co po odliczeniu podatków od doch. jeszcze przewyższało sumę **110 miljonów** dolarów. Są to tylko dochody **Forda i** jego rodziny, która jest **właścicielem** tych kolosalnych przedsiębiorstw.

Najciekawsze jest to, że majątek genjalny **ten przedsiębiorca** zdobył taką drogą, iż do **dziś dnia jeszcze nikt nie zarzucił mu żadnej nieuczciwości**, nikt nie posądził go o jakieś podejrzane machinacje.

Firma Ford Motor Co posiadała **w czerwcu 1903 faktycznie 28 tysięcy dolarów**, a kapitał ten podwajał się przez te 20 lat co 16 miesięcy.

Gdyby w dalszym ciągu majątek tego wielkiego finansisty powiększał się tak, jak w latach poprzednich, **to za jakieś lat 16 posiadałby Ford 1,800 biljonów dolarów.** Jest to jednak wprost rzecz niemożliwa, pomimo, że oparta na dawniejszych obliczeniach i trzeba ją uznać za taką. **Suma 1,800 biljonów przewyższa kilka razy koszta całej wojny światowej; wystarczyłaby ona na spłacenie wszystkich długów świata i blisko pięć razy przewyższa bogactwo Stanów Zjednoczonych.**

Bardziej jednak możliwemi wyglądają obliczenia „Wall Street Journal"; ekspert tego pisma, opierając się na obecnym dochodzie firmy Ford Motor Co., zapewnia, że mogłaby ona być skapitalizowaną na dwa biljony dolarów, lub choćby tylko na półtora biljona. Są to wprawdzie liczby, do których nazw przyzwyczailiśmy się po wojnie, ale z których mimo wszystko nie zdajemy sobie sprawy. Kwoty takie, zamienione na marki wywołałyby już zawrót głowy.

Gdyby Ford pozbył się swych fabryk automobilowych i oddał te pieniądze na 6 proc., jego roczny dochód wynosiłby 90 miljonów dolarów, a ta suma jeszcze jest mniejszą, niżeli jego dochody w 1922 roku. Pieniądze w sumie jednego i pół biljona dolarów odane na 6 proc. podwoiłyby się w przeciągu lat 12 i w tym wypadku, zanim Ford miałby lat 75, posiadałby majątek wynoszący trzy biljony dolarów.

Taka masa, jak obliczają eksperci z Wall St., wystarczyłaby na to, ażeby posiadać **kontrolę nad 40 procentami wszystkiego złota, jakie posiadają federalne banki w Ameryce.** Dla łatwiejszego wyobrażenia sobie tej kolosalnej władzy finansowej, spoczywającej w rękach jednego człowieka, trzeba wziąć pod uwagę fakt, że ogólny kapitał wszystkich federalnych banków w Stanach Zjednoczonych wynosi biljon i jednę czwartą biljona dolarów.

Jako interesujący szczegół dodać należy, że **Henry Ford jest zdeklarowanym antysemitą** i na kontrpropagandę przeciwko propagandzie żydowskiej w całym świecie, wydał dotychczas olbrzymie sumy. Dla tego też antysemityzmu Ford **cieszy się wielką popularnością.**

Monarchiści w Moskwie grożą krwawą łaźnią bolszewikom.

Z Moskwy donoszą: Władze sowieckie coraz poważniej są zaniepokojone działalnością egzystującego już od dłuższego czasu w Moskwie, oczywiście, nielegalnie **„centralnego komitetu rosyjskich monarchistów"**, który w tych dniach znowu wydał i rozrzucił po całej Moskwie **odezwę, nawołującą do walki z bolszewikami.** Komitet zapowiedział **dokonanie mordu na szeregu czerwonych dygnitarzy.**

I zwierzęta drożeją.

Słynna firma Hagenbeck, która urządza obecnie dwa zoologiczne ogrody w Ameryce a to w Chicago i w St. Louis, ogłasza następujące ceny za dzikie zwierzęta: jeden lew kosztuje obecnie 250 funtów szterlingów (około 7 i pół miljona mk.) słoń kosztuje 500 funtów szterlingów, olbrzymi wąż — 100 funtów szterlingów, żyrafa 1000 funtów (około 30 miljonów marek p.) i to zaznaczyć jeszcze należy, że chodzi tu o żyrafy poslodniej jakości, kto zaś chce nabyć żyrafę „prima" musi jeszcze znacznie więcej zapłacić. Tak więc w ślad za wszystkiemi innemi rzeczami i „dzikie bestje" podnoszą się w cenie.

Nowe sposoby na długowieczność.

Recepty na długowieczność pojawiają się co jakiś czas, coraz to bardziej wyszukane, pociągające swą treścią zazwyczaj naszych staruszków. Obecnie do wielu nam znanych przybywa jeszcze jedna. Można dożyć „stu lat i więcej", jak zapewnia dziennik japoński „Dżidżi Szimbuk", trzymając się następujących reguł:

1) Przebywać jak najwięcej na świeżem powietrzu. 2) Jeść mięso tylko raz dziennie. 3) Codziennie brać gorącą kąpiel (Japończycy kąpią się niemal w ukropie). 4) Nosić grube spodnie, ubranie wełniane. 5) Spać nie mniej niż sześć, a nie więcej niż siedm godzin dziennie w zaciemnionym pokoju. 6) Siódmy dzień w tygodniu poświęcać zupełnemu wypoczynkowi. 7) Unikać skrupulatnie gniewu i przeciążenia pracą umysłową. 8) Wdowcy i wdowy powinni wstępować ponownie w związki małżeńskie. 9) Pracować umiarkowanie. 10) Nie mówić za dużo.

Pomnik dla kata.

W Piotrogrodzie położono kamień węgielny pod pomnik Wołodarskiego, jednego z twórców czerezwyczajki, znanego ze swej krwiożerczości, zabitego przed 5-ma laty.

Morsztyna. Tutaj jednak w sieni dopadł go Lis, i nie używając miecza, kulą ołowianą aż do krwi obił. Wnet jednak po dokonaniu tego czynu chwyciła żałość Lisa i kiedy się dowiedział, że Niemiec z tego powodu choruje, przyszedł do prasoła Andrzeja [1]), u którego mieszkał ów Niemiec, prosząc go, by łożył na leki i doktora i na wszystko, cokolwiek będzie potrzeba, on to wszystko zapłaci. Udał się też do chorego i prosił na miły Bóg o zgodę, przepraszając za wszystko. Ale Niemiec nie dał się uprosić. Zaskarżył Lisa przed rektorem, spodziewając się zapewne wiele od sądu rektorskiego. Tymczasem rektor skazał Lisa tylko na to, co sam ofiarował był przedtem — na zapłacenie kosztów leczenia i kopy groszy uniwersytetowi; nakazał też obydwom zawrzeć zgodę między sobą, przeprosić się nawzajem. Tak więc Niemiec przez skargę nic więcej nie zyskał, jakażby zaś zgoda była szczersza i silniejsza, czy nakazana z góry, czy też jak chciał Lis dobrowolna? Zbytecznie mówić. Przezywają też Polacy Niemców żydami, złodziejami „de cuło Pilati", ale to są tylko poszczególne wypadki. Zresztą panuje między nimi najzupełniejsza zgoda.

Wśród Polaków, przedmiotem rozmaitych złośliwych uwag i pośmiewiska byli Mazurzy. Nazywano ich **mazurskiemi świniami, bo dają się bić jak świnie.** Raz oskarżono Mazura o kradzież. Ale ten się wykazał świadkiem również Mazurem, że bynajmniej tego nie zrobił, ponieważ zaś nie było wyraźnego dowodu na winę, więc też puszczono go na wolność, uwolniono od zarzutu. Ale pisarz aktów rektorskich, zawzięty widocznie przeciwnik Mazurów bynajmniej nie był przekonany o jego niewinności, zgoła nie wierzył on świadkowi Mazurowi i na marginesie procesowego aktu dopisał złośliwą uwagę: „Czort za Iwanem, Mazur za Mazurem". Wynajdywano też rozmaite dźwięki, jakie Mazurom są właściwe i powtarzając je, przedrzeźniano ich mowę. Pytano się też ich z przekąsem: **„Czy to Judasz, czy inny z Apostołów był posłany do nawracania Mazurów?"** Szczególniej zaś zawzięci na nich byli Litwini. Chodzili oni nawet w bursach po komorach zamieszkałych przez Mazurów i ustawicznie im powtarzali dźwięki przez nich wymawiane, jak: **„Stańk, peńk, mieńk, pock, tutka, sieno, topka".** Za takie drwiny gniewali się Mazurzy okrutnie i zaraz dążyli do rektora ze skargą. W r 1513 zaskarżyli oni trzech Litwinów o tego rodzaju przezwiska. Rektor skazał ich na zapłacenie po kopie groszy. Byli to jednak biedaży, mieszkali nawet w bursie ubogich, trudno im było o taką sumę się postarać. To też jakieś osobistości wstawiły się za nimi i darowano im karę.

Niewiele to jednak pomogło Litwinom. Burzliwi i niespokojni to byli widocznie młodzieńcy, bo już w trzy dni po tej sprawie, 14 lutego znowu widzimy ich przed sądem rektorskim o jakąś burdę i gwałty, jakich się dopuścili w bursie ubogich wraz z kilkoma Polakami. Teraz już im przestępstwa nie puszczono płazem, ale zostali skazani na trzy razy wyższą karę aniżeli poprzednio, bo na 6 flor. Polacy za te same awantury mieli płacić tylko po 3 flor. Widocznie nie małe znaczenie dla Litwinów miała i ta poprzednia sprawa z Mazurami.

Kogo zadziwiająco mało na naszym uniwersytecie, to pobratymców Czechów. Przez cały ten przeciąg czasu od r. 1466 do 1537 zaledwie kilka razy spotykamy się w Aktach rektorskich z Czechami, podczas gdy nazwisk niemieckich spotykamy kilka razy więcej.

Dlaczego tak słabo są reprezentowani Czesi? Może niemałe znaczenie miało i to, że przejęci husytyzmem studenci czescy nie mieli ochoty udawać się na uniwersytet katolicki, chociażby i pobratymczego narodu, a i sam uniwersytet możeby heretyka do swego grona nie przyjął. To też ci, którzy przybywają do Krakowa, to z pewnością katolicy. Skoro zaś tak niewielu tylko było Czechów na naszym uniwersytecie, nie było więc potrzeby zakładać bursy czeskiej.

Niemal tyle co Węgrów spotykamy w aktach rektorskich Litwinów, bo 46 nazwisk opatrzonych jest dopowiedzeniem „Lithuanus". Natomiast Rusinów spotykamy znowu bardzo niewielu, bo tylko ośmiu, a między nimi i słynnego poetę z początku XVI wieku, Pawła z Krosna, który jako kolega mniejszy znajdował się w takiej potrzebie, że zamiast pieniędzy Annie Brutowskiej obywatelce, u której mieszkał zanim został kolegą, zastawił 43 księgi, a mianowicie 19 dzieł Plauta i 24 Seneki. Było to w r. 1508. W sześć lat potem udaje się na Węgry, do swojej kaplicy.

---

[1]) Prasoł (sprzedający sól) ten zażywał wielkiego znaczenia wśród swego cechu. Od r. 1518 prawie zawsze wybierają go starszym. Nawet w radzie miejskiej jest znany. Wystarczyło napisać tylko „prasoł", żeby wiedzieć, że to o Andrzeju mowa (por. w Archiw. m. Krakowa „Acta consularia" 1512.-526, p. 686).

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca).

25 tłumaczył **W. N.**

— Ach, Boże, Boże! Co za przewrotny kłamca! — zawołała Róża, tonąca w łzach i upadła na kolana przed Wilhelmem.

— Źle zrobiłaś, dziewczyno, i twój kochanek będzie ukarany za rady, jakie ci dawał. Jesteś młodą, wydajesz się być uczciwą, więc tylko jego może tu być wina.

— Mości Książę — zawołała Róża — Korneljusz jest niewinny.

— Chcesz zapewne powiedzieć, że nie udzielał ci rad.

— Och nie! On jest zupełnie niewinny tak samo zbrodni, za którą jest więziony, jak i tej, za którą ma być karany.

— Czy wiesz za co został skazany na śmierć? Czy wiesz, że znaleziono u niego korespondencję Wielkiego Pensjonarza z margrabią de Louvois?

— Lecz on o tem nie wiedział, zaręczam W. K. Mości. Czyliżby mi tego nie wyznał? Czy to złote serce mogłoby coś ukryć przedemną. Choćbym miała za to ponieść najsurowszą karę, powtarzać będę, że Korneljusz jest zupełnie niewinny.

— Stronnik Wittów — dorzucił Boxtel — J. K. Mość zna go dość dobrze.

— Cicho — rzekł Wilhelm. — Wszystkie te kwestje polityczne nie należą do Towarzystwa ogrodniczego.

Poczem zmarszczywszy brwi dodał:

— O nagrodę bądź spokojny, panie Boxtel, sprawiedliwości stanie się zadość.

Uradowany Boxtel skłonił się nisko, zwłaszcza, że prezes złożył mu serdeczne gratulacje.

— Tobie, młoda dziewczyno — mówił książę do Róży — choć jesteś wspólniczką złego czynu, darowuję winę, lecz rzeczywisty winowajca musi być ukarany za ciebie i siebie. Człowiek będący w jego położeniu może zdradzać, knuć spiski... lecz nie powinien dopuszczać się kradzieży.

— Kraść? On, Korneljusz? On miałby dopuścić się kradzieży? Ach! Panie! Gdyby Korneljusz usłyszał twe słowa, zabiłyby go one pewniej, niż miecz katowski na Buitenhof. Jeśli dopuścił się kto kradzieży, to tylko jeden Boxtel.

— Bredzisz w gorączce — rzekł Boxtel — daj dowód na to, co mówisz.

— Z Bożą pomocą dokonam tego. Powiedz jeszcze raz: Ten tulipan był twoim?

— Naturalnie.

— Ile miał nasienników.

Boxtel zorjentował się szybko i odrzekł:

— Trzy.

— Co się z nimi stało?

— Co?... Jeden chybił... drugi się przyjął.

— A trzeci?

— Trzeci jest u mnie — odpowiedział Boxtel, ale już mniej pewny siebie.

— U ciebie? gdzie? W Dordrechcie, czy w Löwenstein.

— W Dordrechcie.

— M. Książę, on kłamie. Historja nasienników jest następująca: Pierwszy zdeptany został przez mego ojca w celi Korneljusza. Jakób, przepraszam, pan Boxtel wiedział o tem, bo nawet pokłócił się z ojcem z tego powodu. Drugi wyhodowany przezemnie, wydał czarny tulipan, trzeci zaś... oto jest u mnie, zawinięty w tym samym papierze, w którym znajdowały się wszystkie trzy, gdy udając się na śmierć Korneljusz mi je ofiarował.

Róża podała księciu nasiennik, zawinięty w papier.

— M. Książę — rzekł Boxtel. — Dziewczyna mogła bardzo łatwo ukraść mi ten trzeci nasiennik.

Wilhelm rzucił wzrokiem na papier, z którego wyjął nasiennik. Jego ręka drgnęła, a twarz wyjawiła jakby ból i litość.

Była to pierwsza stronica biblji Korneljusza de Witt. Wilhelm czytał na niej następujące słowa:

Drogi Synu!

„Spal powierzone ci papiery. Nie otwieraj ich, nie czytaj. Niech pozostaną dla ciebie tajemnicą. Wiadomości w nich zawarte, mogą się stać przyczyną śmierci. Spal je a ocalisz Jana i Korneljusza.

(Ciąg dalszy nast.)



Chjena winna!

Agitator na wsi: — O patrzcie mili bracia, zboże tego roku pod psem! — Ziemniaki pod psem! — A wicie kto temu winien? — Oto rządy prawicy, chjeny i Piasta! A jakże!

Dr. LEON WACHHOLZ

prof. Uniwersytetu krakowskiego.

MEDYCYNA KRYMINALNA.

Zdaniem tego zasłużonego uczonego zdarza się nieraz, że mężczyzna, sprawca ciąży, pragnąc nie tylko uniknąć ojcowstwa, lecz także pozbyć się niewygodnej sobie na przyszłość kobiety, skłania ją do spędzenia płodu w nadziei, że wskutek zabiegów potrzebnych w tym celu, a zawsze dla życia kobiety niebezpiecznych utraci życie. Spinner nazywa takie współdziałanie mężczyzny w tem przestępstwie morderstwem przez spędzenie płodu. Ta zbrodnia jest tem potworniejszą, że nigdy nie da się przestępcy udowodnić zamiaru pozbawienia życia kobiety przez skłonienie jej do spędzenia płodu. Przestępstwo swe może winowajca wykonać w szczególnie podstępny sposób. Oto dowiedziawszy się od kobiety o przypuszczalnej ciąży, zrazu ją uspokaja między innemi tem, że pozbycie się płodu jest tak częste i łatwe do podjęcia. W ten sposób podsuwa kobiecie myśl przerwania ciąży. Gdy z biegiem czasu ciąża jest już u niej pewną, a zamiar pozbycia się płodu w niej już dojrzał i ustalił się, przestaje ją nadal do czynu nakłaniać, natomiast czyni jej wyrzuty, że sama jest winną ciąży, gdyż jej pragnęła, że go wtrąca przez swój stan w nieszczęście, lub co gorsza, że się nie przyznaje do sprawstwa jej ciąży i pomawia o to innych mężczyzn, zarzucając jej tem samem zdradę. Pod wpływem tych zarzutów oddaje się nieszczęśliwa ofiara w ręce spędzacza płodów i nieraz traci życie dla pożytku tego, który czeka tylko na jej śmierć.

Spędzenie płodu jest szczególnie częste w miastach, a rozwielmożniło się zastraszająco wskutek wojny. Nie jest one łatwe do wykrycia i dlatego w przeważającej swej liczbie uchodzi bezkarnie. Zmiana ustaw karnych w tym kierunku, iż kobieta, która pozbywa się ciąży, będzie wolną od odpowiedzialności karnej, lub co najwiecej będzie zagrożona nieznaczną odpowiedzialnością, przyczyni się niewątpliwie do ujawnienia tego przestępstwa, a tem samem do surowego ukarania tych, którzy, czy to namową, czy radami, czy też czynną pomocą do niego się przyczynili.

4. Podpalenie stanowi względnie rzadki rodzaj przestępstwa, którego dopuszczają się najczęściej osoby o niskim stopniu rozwoju etycznego i intellektualnego, nierzadko wprost idjoci, matołki lub osoby nawiedzone zamroczeniem przytomności pod wpływem alkoholu, padaczki i t. d., niekiedy także osoby działające z afektu, zemsty osobistej lub politycznej. Przestępstwo to może być także wynikiem chorobowego, niepokonalnego przymusu wewnętrznego u osób psychopatycznych zwykle młodych dziewcząt (t. zw. pyromania).

5. Przestępstwa polityczne najcześciej w postaci obrazy osób stojących na czele państw, obrazy władz i t. p., wynikają albo z fanatyzmu politycznego a więc z wygórowanego afektu albo z opilstwa. Rzadsze są ciężkie polityczne przestępstwa w postaci zamachów na życie władców lub przedstawicieli władz względnie kierunków politycznych, które sprawcy zamachów zwalczają. Jako przykład godzi się wymienić udany zamach anarchisty Caserio na prezydenta Francji Sadi-Carnota, taki sam zamach na cara Aleksandra II, dalej na cesarzową austr. Elżbietę, dokonany przez anarchistę Luccheniego, wreszcie niedawne zamachy w Niemczech na przywódców obecnego rządu Erzbergera, Scheidemanna i Ratenaua. W ostatnim dziesiątku lat minionego wieku były zamachy anarchistyczne, dążące do zniszczenia praworządnego obywatelstwa bardzo częste, zwłaszcza w Paryżu. I tak w kwietniu 1892 r. wykonał niewyśledzony sprawca zamach zapomocą bomby dynamitowej w restauracji przy bulwarze Magenta z zemsty za wydanie policji głośnego anarchisty Ravachola, którego poznał służący tej restauracji między gośćmi. Właściciel restauracji Very i jeden z gości zmarł wskutek odniesionych obrażeń. W grudniu 1892 podrzucił anarchista Henry bombę przed pewnym lokalem przy „avenue de l'Opera", policjant zaniósł ją do komisarjatu policji i tu nastąpił jej wybuch, przyczem zginęli; w lutym 1894 nastąpił wybuch bomby, lokal komisarjatu uległ zniszczeniu, a obecni rzuconej przez Henry'ego w kawiarni hotelu Terminus, w marcu zaś 1894 podrzucił anarchista Pauwell bombę w kościele św. Magdaleny, celem wysadzenia go w powietrze, przyczem sam zginął i t. d.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wolne posady

KREŚLARZY rutynowanych do wykreślania mapy potrzebuje Kierownictwo Technicznej Komisji Granicznej na Wschodzie w Równem. Reflektuje się tylko na poważne oferty. Podania z dołączeniem curriculum vitae zaopatrzyć próbką własnoręcznej pracy kreślarskiej i pisma (n. p. odcinek mapy w skali 1.000.000 15x15 cm.) — Wynagrodzenie VIII większa o dyety krajowe, przywiązane do powyższej kategorji. Powołać się na ogłoszenie w „Gońcu Krakow." 356

Poszukują posady

POSADY biurowej w banku lub innej instytucji państwowej poszukuje pani wykształcona - studja wyższe. Oferty: Kraków. dla „Przyjezdnej z Moskwy" „Goniec Krak". 351

INTELIGENTNA stasza uczciwa osoba przejęłaby samodzielny zarząd domu zna gospodarstwo wiejskie i miejskie: Zajmie się opieką starszych dzieci u wdowca do Administracji „Gońca Krak." 353

NA WYJAZD Sekretarka buchalterka, z pismem maszynowem, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Sekretarka" do Admn. „Gońca Krak". 352

Matrymonialne

WIELKOPOLANKA młoda, wesoła, zgrabna i gospod., zamiłowana przyrodniczka, obecnie na stanowisku sekretarki dominj., mająca meble na 2 pokoje i kuchnię oraz pianino, zapoznałaby się w celu matrymonjalnym najchętniej z intelig. rolnikiem, dobrego charakteru, dobrze sytuowanego (wdowiec nie wykluczony), może być z Małopolski, Kresów lub reemigrantem. Zgłosz. z fotografją do „Kurjera Poznańskiego. 360

Sprzedaż

PAROWOZY 2 sprzedamy, a mianowicie: 1) 125-konny parowóz tendrowy, 2 osiowy, dla toru 750-milimetrowego, firmy Henschel w Cassel z 1913 roku, z paleniskiem miedzianem, do węgli i z uzbrojeniem bronzowem. 2) Parowóz jak wyżej, lecz 110-konny, firmy Maffei w Monachjum, również z roku 1913. Oba parowozy są w zupełnie dobrym stanie i bardzo mało pracowały. Wiadomość: Budziński, inżynier — doradca, Smolna 25. 359

Różne

ZGUBIONO w środę wieczorem dnia 11 b. m. portmonetkę koloru wiśniowego na Głównym Rynku. Uczciwy znalazca zwróci za wynagrodzeniem ul. Kopernika 6 (dozorca). 357

W środku na głównej ulicy miasta Tczewa nad Wisłą jest zaraz na sprzedaż piętrowy

DOM

z cegieł murowany, dachówką kryty, podwórze, wjazd, 10 mieszkań razem 20 pokoi, wszędzie kaflowe piece i kuchnie, kanalizacja, wodociągi, gazowe oświetlenie. Cena 90.000.000 mkp. bez długów hipotecznych i ciężarów. Mieszkania mogą być wolne po wypowiedzeniu. Także wiele innych objektów korzystnie do nabycia

A. M. Makowski
Tczew — Pomorze
ul. Strzelecka 5. Tel. 9.

Z Czech

sprowadzaną drogą wodę karlsbadzką zastępuje w zupełności, według orzeczeń lekarskich

:: woda mineralna ::

Karlsbad-Mühlbrunn

z rządowo-uprawn. fabryki

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4. Tańsza przeszło o połowę! a w skuteczności równa rodzimej.

do nabycia w aptekach, droguerjach i t. d. 1870

+ Panowie! -|-

Najodpowiedniejsze gumy, hygien. słynnej marki „Erosa" po Mp. 18 000 i 20.000 wysyła dyskretnie
L. Engländer
Tarnów, Nowa 13.
1955

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Ludwik Natanek z Rabki powiat Myślenice unieważniam. 1874

PRZETARG

ofertowy na roboty asenizacyjne w Garnizonach Chełm, Krasnystaw, Zamość i Hrubieszów.

Kierownictwo rejonu Inżynierji i Saperów ogłasza przetarg ofertowy na roboty asenizacyjne w garnizonach: Chełm, Krasnystaw, Zamość i Hrubieszów od dnia 16 lipca 1923 roku do dnia 16 lipca 1924 roku.

Ostemplowane oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych z napisem: „Oferta na roboty asenizacyjne w Garnizonach Chełm, Krasnystaw, Zamość i Hrubieszów", lub też oddzielnie na każdy Garnizon, do godziny 12, dnia 15 lipca 1923 r., w lokalu biura Kierownictwa Rejonu Inż. i Sap. Lublin, barak Nr. 7 Obóz Zachodni.

Cenę w ofertach należy podawać od 1 m³ faktycznie wywiezionych nieczystości.

Do oferty dołączyć: 1) Dowód złożenia w Komisji Gospodarczej II Dyonu Taborów w Lublinie wadjum w wysokości Mkp. 1,000.000, jako zabezpieczenie oferty, 2) deklarację, iż warunki wykonywania robót asenizacyjnych są przedsiębiorcy znane, i że na nie przedsiębiorca zgadza się.

Warunki i wzór umowy są do przejrzenia w Kier. Rejonu Inż. i Sap. Lublin w godzinach urzędowych.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 16 lipca 1923 r., o godzinie 12 w lokalu biura Kierownictwa.

Kierownik Rejonu Inżynierji i Saperów:
(—) Draguła, major.

OGŁOSZENIE.

Dnia 24 lipca 1923 roku, o godz. 12 w południe, w lokalu Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Białowieży, odbędzie się w drodze przetargu ustnego oraz przyjmowania ofert pisemnych w kopertach zapieczętowanych, licytacja na sprzedaż około 2800 m³ materjałów tartych sosnowych (70%) i świerkowych (30%), w tem około (30%) eksportowych, podzielonych na 6 jednostek licytacyjnych, znajdującpch się na tartaku Hajnowskim (1300 m³) i przy przystanku kolejowym „Gródki" (1 i pół klm. od Białowieży) 1500 m³.

Wadjum licytacyjne wynosi 8 miljonów na każdą jednostkę licytacyjną. Specyfikacja materjałów, przepisy licytacyjne, wzory ofert i projekt umowy są do przejrzenia w Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P. w Warszawie, Senatorska 15 i w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Białowieży.

Celem obejrzenia objektów sprzedaży, należy zwrócić się do Zarządzających tartakami w Gródku i Hajnówce.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Białowieży.

Czekolada Czekolada

„FRANÇOIS"

Kijowskiej Fabryki F. Gołombek i Ska,

uznaną została przez świat elegancki za najwytworniejszą i najlepszą.

Wyłączna reprezentacja

1942 **„URSUS"**

Ajencja handlowa w Krakowie, ul. Sobieskiego L. 1.

Poszukuje się subagentów na prowincje

Balony i demjony w koszach, bańki cynkowe, beczki od oliw mineralnych i skrzynie

359 kupuje stale

Hurtownia techniczno - drogeryjna
F. G. Frass Nast. Wł. Kaiser
Poznań tel. 3913 1947 al. Wielka 14.

Przetarg Publiczny.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku zamierza w drodze przetargu publicznego powierzyć dostawę na wykonanie z materjału skarbowego: 1000 płaszczów ochronnych i 5890 kompletów (bluza i spodnie) ubrań ochronnych, na warunkach następujących:

1. Zarząd kolejowy dostawi materjał bez zaliczenia kosztów przewozu do stacji położonej najbliżej siedziby firmy, koszty przewozu ze stacji do wytwórni pokrywa dostawca;
2. wszelkie dodatki krawieckie jak to: nici w najlepszym gatunku, guziki, tasiemki, haftki, haczyki i t. d. dostarcza dostawca;
3. ubiory mają być sporządzone w trzech wielkościach, które poda Dyrekcja;
4. wymaga się, aby ściegi były gęste i trwałe, dziurki do guzików czysto wykończone, a szwy gładko przyprasowane, nie przepalone żelazkiem ani też splamione;
5. Dyrekcja zastrzega sobie prawo kontrolować przykrawanie i sporządzenie ubiorów w wytworniach dostawcy;
6. nieodpowiednio wykończone ubiory odrzuci się przyczem dostawcę zobowiązuje się wykonać nowe z całkowitego identycznego materjału własnego;
7. na ubezpieczenie materjału i wykonanych ubiorów winna firma złożyć do Gł. Kasy Dyrekcyjnej uwierzytelniony list gwarancyjny na kwotę całej dostawy.
8. Dyrekcja zastrzega sobie swobodę w przyjęciu wniesionych ofert na całkowitą, czy też częściową dostawę według swego uznania, bez względu na podane warunki.

P. P. reflektanci zechcą nadesłać swe oferty do Wydziału Administracyjnego Dyrekcyi Kolei Państwowych w Gdańsku, lub złożyć takowe osobiście w pokoju 245 w gmachu dyrekcyjnym do dnia 17 lipca b. r. godz. 12, w którym to dniu o godz. 11 odbędzie się otwarcie ofert i ewentualny przetarg ustny.

Oferty należy oddawać w kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na uszycie ubiorów ochronnych" i powinny zawierać:

1. imię i nazwisko, oraz dokładny adres oferenta;
2. oferowaną cenę jednostkową loco Centralny Magazyn Zasobów w Bydgoszczy, oraz podać potrzebną do wykonania ilość materjału skarbowego przy szerokości 0.71 metr.;
3. warunki wykonania i dostawy ściśle zastosowane do warunków Dyrekcji na powyższą dostawę;
4. klucz, według którego ma być regulowana zaoferowana cena jednostkowa w miarę wzrostu lub spadku cen robocizny w miejscu wytwórni, oraz zapewnienia złożenia listu gwarancyjnego.

Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych:
CZARNOWSKI.

Stenotypistka

lub młodszy handlowiec z dłuższą praktyką biurową, do polskiej korespondencji, poszukiwani na stałą **dobrze** płatną posadę. Górnośl. Hurtownia węgla 1939 Bona i Ska Mikołów Województwo Śląskie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.